

Jarosław A. Sobkowiak

"L'avenir de la religion : solidarité, charité, ironie", Richard Rorty, Gianni Vattimo, Paris 2006 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 44/2, 226-229

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Richard Rorty, Gianni Vattimo, *L'avenir de la religion. Solidarité, charité, ironie*, red. S. Zabala, tłum. z wł. C. Walter, Bayard Éditions, Paris 2006, ss. 138.

Dokładnie przed rokiem napisałem recenzję książki Jean-Marie Krum b, *Les fondements de la morale chrétienne*, Harmattan, Collection „Cheminements spirituels”, Paris-Budapest-Torino 2005, ss. 498. Pisałem wtedy: *Przeprowadzając przez kolejne obszary i poziomy uzasadniania moralności, [autor] pokazuje jednak, że człowiek jest sam, i co więcej, musi być sam, a jeśli chce podjąć trud prawdziwego życia moralnego, musi wejść w obszar autonomicznie pojmowanej wolności i odpowiedzialności [...].* Dokładnie rok później, w styczniu bieżącego roku, ukazała się książka traktująca o przyszłości religii, przeszłości, którą można rozumieć w podwójnym sensie: po prostu „jutra” religii (jak wskazuje włoski tytuł – *Il futuro della religione*), albo też czegoś bardziej konkretnego, czego się można spodziewać (na co wskazuje francuskie tłumaczenie (*L'avenir de la religion*)). Autorów niniejszej książki nie potrzeba szczególnie przedstawiać. Richard Rorty (ur. w 1931 roku) jest filozofem, profesorem Uniwersytetu Wirginia, przedstawicielem pragmatyzmu amerykańskiego, znanym w Polsce przynajmniej w dziedzinie antropologii czy kultury. Z kolei nieco młodszy Gianni Vattimo (1936) pracuje na Uniwersytecie w Turynie, jest stałym współpracownikiem „La Stampa”, szczególnie znany w Polsce z takich swoich tez jak *myślenie słabe* czy *hermeneutyka jako nowa koine*. Wprowadzenia do książki i redakcji dokonał Santiago Zabala.

Książka składa się z czterech zasadniczych części: Wprowadzenia (s. 7-44), artykułu *Anticlericalisme et théisme* (R. Rorty, s. 45-66), kolejnego autorstwa G. Vattimo *L'ère de l'interprétation* – s. 67-85, oraz wywiadu przeprowadzonego przez S. Zabala, zarówno z Rortym jak i z Vattimo, s. 87-136.

Wprowadzenie do książki stanowi fragment dzieła Johna Deweya, *What I believe*, 1930, w którym przyszłość religii upatruje on w rozwoju doświadczenia ludzkiego i zdolności człowieka do tworzenia relacji, budującego solidarność ludzką, która inspirując działania, byłaby zdolna oddać sens rzeczywistości. Punkt wyjścia stanowi teza, iż Oświecenie przesunęło akcent w ramach ludzkich zobowiązań z Boga na Rozum. Autorami, którzy przyświecają niniejszym rozważaniom są: F. Nietzsche, M. Heidegger, J. Derrida, J. Dewey, B. Croce oraz H.G. Gadamer. Wracając na moment do cytatu Deweya, zasadnicza kwestia, jaką powinno się przemyśleć w kontekście przyszłości religii jest następująca: współcześnie należy rozważać nie tyle problematykę istnienia Boga, co raczej istnienie rzeczywistości; szczególnie w tym kontekście przychodzi na myśl dekonstrukcjonizm J. Derridy. Chodzi jednak w pierwszym rzędzie o taki rodzaj dekonstrukcjonizmu, który byłby swoistą spekulatywną anamnezą historii ludzkiej myśli. W postmodernistycznej i postmetafizycznej (zdaniem autorów) rzeczywisto-

ści splatają się trzy tradycje wyrażone w trzech słowach: pokłosie rewolucji francuskiej w solidarności, chrześcijaństwo w miłości i romantyzm w ironii. W oparciu o te trzy tradycje rozwój duchowy człowieka zdążał do stworzenia „ja” silniejszego i bardziej wolnego, zdolnego pokonać lęk przed utratą tożsamości punktu wyjścia. Pikanterii dodaje teza, którą wypowiedział B. Croce, iż mamy do czynienia z dogmatami chrześcijańskimi w świecie zsekularyzowanym, co w konsekwencji sprawia, że człowiek staje się ateistą trochę z winy chrześcijaństwa. Z kolei wkład Gadamera we współczesny obraz religii polega na zauważeniu przesunięcia, jakie dokonało się z poznania ku tworzeniu. Do tego dochodzi jeszcze demokracja, która jak gdyby podpowiada chrześcijaństwu, że do tego, by mogło ostać się jako religia uniwersalna musi rozwinąć swoje świeckie gałęzie powołania. Zestawiając poglądy Deweya, Croce i Gadamera można powiedzieć, że religia będzie miała miejsce w życiu społecznym obok polityki i nauki, o ile zrezygnuje z aspiracji odwoływania się i wskazywania absolutu. Innymi słowy pozostaje jej miejsce w dialogu pomiędzy „celowością w sobie” a „ulepszaniem kondycji człowieka”.

Paradoks współczesnych chrześcijan, zdaniem Zabala, polega na tym, że chrześcijanie coraz mniej odczuwają potrzebę pytania czy istnieje jakieś przełożenie *credo* wiary chrześcijańskiej na rzeczywistość obiektywną. Szczególnie w tym kontekście wybrzmiewa „myśl słaba” Vattimo, która oznacza nie tyle myślenie świadome ograniczeń, co raczej słabość podmiotu jako cechę konstytutywną bytu. Innymi słowy, należałoby powrócić do myślenia o bycie, który nie może być rozumiany przedmiotowo. Jego słabość wyraża się w tym, że on nie jest, tylko się staje. Skutki takiego myślenia można zauważyć dzisiaj zarówno w filozofii, jak i w teologii, a wyrażają się one w tym, że nie próbuje się już „odkrywać”, ale pozostaje się na poziomie „analizy” rzeczywistości. Istnieje coraz większe przekonanie, że obiektywne daje wspólnota a nie filozofia. W tym też kontekście myślenie staje się coraz bardziej wyłącznie wspomnieniem. Dobrze wyraża to zaprezentowana w książce parafraza przesłania encykliki *Fides et ratio*. Zabala pyta, czy filozofia dzisiaj koncentruje się bardziej na zachwycie nad nieosiągalnością nieba czy też nad granicą własnych skrzydeł (s. 27). To przesunięcie myślenia nad Bogiem i rzeczywistością można oddać następująco: byt zamieniono na poznanie, poznanie zaś na dyskusję. Tym, pod co podprowadza Zabala jest swoisty podwójny fundament religii – z jednej strony osłabienie bytu, z drugiej kenoza Boga. To jak gdyby na styku tych wydarzeń rysuje się przyszłość religii. Jego zdaniem na bazie J 8,32 można powiedzieć, że prawda, która może czynić człowieka wolnym, to nie obiektywna prawda teologii, lecz praktykowanie miłości. Czy zatem da się pogodzić nowe oczekiwania kierowane w stronę religii, ze swoistym końcem metafizyki (wieszczonym zresztą od dawna)? Zabala proponuje, by nie zapominać, iż logos metafizyki i logos wiary nie są tożsame, chociaż nie muszą być sprzeczne.

Kolejną część książki stanowi wspomniany już artykuł *Anticlericalisme et thèisme*. Autor artykułu, R. Rorty, nie ukrywa, iż na jego poglądy miał niewątpliwy wpływ fakt, iż został on wychowany poza wszelką tradycją religijną. Kiedy mówi o ateizmie (bazując na poglądach takich filozofów jak Hume czy Kant), podkreśla, iż należałoby dokonać jasnego rozróżnienia na ateizm jako niemożność weryfikacji twierdzeń religijnych oraz ateizm jako antyklerykalizm; ten zaś nie ma wydźwięku epistemologicznego czy metafizycznego, lecz przede wszystkim polityczny. W swoich poglądach Rorty nawiązuje mocno do jednego aspektu refleksji Vattimo, a mianowicie, do 1 Kor 13, w którym najpełniej zinterpretowano kenozę Boga w miłości. Na tej podstawie wyciąga wniosek, iż sekularyzacja staje się rysem konstytutywnym autentycznego doświadczenia religijnego. Przywołuje także pogląd Vattimo, iż historia ludzka sama w sobie nie posiada żadnej celowości wewnętrznej – jedyny dynamizm rozgrywa się pomiędzy wojującym ateizmem a obroną teizmu. I w tym właśnie kontekście Vattimo odczytany przez Rortiego sugeruje, iż im bardziej Zachód staje się laicki, tym bardziej może realizować się obietnica Ewangelii. Rorty kończy swoją refleksję stwierdzeniem, iż 1 Kor 13 jest ważny zarówno dla wierzących, jak i niewierzących, gdyż prawdziwa różnica między nimi jest taka jak między niewytłumaczalną darmowością a niewytłumaczalną nadzieją.

Z kolei G. Vattimo w swoim artykule *L'ère de l'interprétation* wychodzi od tezy Nietzschego: *Nie ma faktów, są tylko interpretacje*. Kluczowym odniesieniem dla hermeneutyki Vattimo jest teza L. Parrysona, który twierdził, iż jedynym faktem, o którym możemy mówić jest interpretacja, gdyż przedmiot objawia się na miarę jak potrafi wyrazić się podmiot i odwrotnie. Z tego można wyprowadzić wniosek, iż fakty nie istnieją inaczej jak tylko jako interpretacje, z kolei interpretacje jawią się jako fakty. W tym sensie, zdaniem Vattimo, im bardziej przedmiot wiary staje się interpretowany, tym bardziej staje się faktem. Vattimo występuje dość ostro przeciw stanowisku Kościoła, które rezygnuje z takiego właśnie hermeneutycznego rozumienia wiary. Uważa bowiem, że wtedy Kościół wypowiadając się w sprawach świeckich np. bioetyki (sic), staje się bardziej tym, który mówi w imieniu ludzkości, niż w imię Objawienia. Z tego Vattimo wyciąga dalszy wniosek, iż *metafizyka ma niewiele wspólnego z wiarą, gdyż nie wierzymy w Ewangelię dlatego, że wiemy* [dzięki metafizyce – przyp. J. S.], *że Chrystus zmartwychwstał, lecz wierzymy w zmartwychwstanie, ponieważ czytamy o tym w Ewangelii*. Przywołuje też zdanie z Dostojewskiego, iż gdyby trzeba wybierać pomiędzy prawdą a Chrystusem, wybrałby Chrystusa (oczywiście mając na myśli prawdę metafizyki, a nie Chrystusa-Prawdę). W ten sposób traci również na znaczeniu zdanie podawane przez tradycję arystotelesowską *Amicis Plato sed magis amica veritas*, gdyż w chrześcijaństwie, zdaniem Vattimo, nie ma już prawdy i miłości, lecz prawda miłości. W przeciwieństwie jednak do stanowiska, jakie prezentuje R. Rorty, Vattimo

uważa, iż nie można rezygnować z chrześcijaństwa w sensie prawdy historycznej, gdyż wtedy nawet ci, którzy deklarują się jako niewierzący i dalecy od fundamentów chrześcijańskich, straciliby zdolność uzasadnienia swojego stanowiska bez odniesienia do chrześcijaństwa historycznego.

W ostatniej części przedstawiona jest rozmowa dwóch filozofów, moderowana przez S. Z a b a l a. Towarzyszy jej pytanie tytułowe: Jaka jest przyszłość religii? Podkreśla się przede wszystkim konieczność przejścia z pozycji władzy i mocy na pozycje miłości. Dalej, zauważa się konieczność przyjęcia tezy, iż byt nie jest, on się staje na miarę codziennego dialogu ludzkości. Podobnie rzeczywistość jawi się jako wynik dialogu, jaki w historii rozgrywał się między ludźmi. Szczególnie mocno wybrzmiewa teza G. V a t t i m o, iż chrześcijaństwo tak długo nie będzie prawdziwym orędem dla świata antymetafizycznego, jak długo nie będzie wystarczająco nihilistyczne. Rozumie on przez to, iż tak długo orędzie nie zostanie usłyszane przez współczesny świat, jak długo (jak to było w historii), Kościół nie wyzwoli się od struktur władzy. Ważny jest też kontekst historyczny. Dla przykładu, kiedy w języku potocznym mówi się, iż coś stało się „dzięki Bogu”, nie oznacza to odkrywania bytu Boga, lecz historyczność objawienia, zbawienia. Rodzi się zatem z owej dyskusji wizja religijności nie-metafizycznej, która przebiegałaby w następującym schemacie: byt jest wydarzeniem logosu, logos jest dialogiem, dialog zaś tym, co wspólne w intersubiektywnych dyskursach. Autorzy kończą swoją refleksję nad przyszłością religii słowami: *Prawdziwy byt jest duchem, duch zaś nie jest czymś, co dopełnia swoją historię w swoistej kartezyjskiej oczywistości. [...] Religia nie jest martwa a Bóg nie zniknął...*

Wypada zakończyć jak przed rokiem, chociaż w zupełnie odmiennym problematyce: książka niewątpliwie warta jest przeczytania i przemyślenia, ale do jej zrozumienia nie wystarczy sama jej lektura. Do wyciągnięcia prawidłowych wniosków potrzeba pogłębionej formacji zarówno religijnej, jak też filozoficznej. W przeciwnym razie przyniesie ona owoc, w jakim ziściłaby się teza N i e t z s c h e g o: *nie ma faktów, są tylko interpretacje.*

Jarosław A. Sobkowiak MIC

Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku, Tom III (pod red. Józefa M a j e w - s k i e g o i Jarosława M a k o w s k i e g o), Biblioteka Więzi, Warszawa 2006, s. 395.

Każdy kto studiuje w Polsce teologię, odczuwa wielki brak dobrej historii teologii, historii coś na wzór historii filozofii T a t a r k i e w i c z a. Dobrze się dzieje, że ten brak, w jakimś stopniu oczywiście, jest uzupełniany przez *Bibliotekę Więzi*,